

- Tnij! Teraz! No zatnij... Nie tak, za późno synku.

- Zaciąłem. Ale uciekła.

- Musisz to zrobić szybko, jak tylko spławik pójdzie pod wodę - chwycił wędkę dziecka i ściągnął przynętę z powrotem. - Patrz, zdążyła ściągnąć ciasto. Widzisz? Podaj pudełko. Uważaj, żebyś się nie potknął. I popraw Maskę synku, chodź no tutaj - przyciągnął dziecko do siebie i ściągnął mocniej paski zapinające Maskę z tyłu głowy. Malec jęknął cicho.

- Gotowe. Pamiętaj aby pilnować by szczelnie dociskała do buzi?

- Tak tato.

- To dobrze. Ja mogę to przegapić, albo nie będzie mnie w pobliżu. Każdy z nas musi dbać o własną Maskę, tak samo o Paszport, powtarzałem ci wiele razy. Słuchaj co do ciebie mówię - zarzucił ponownie przynętę i oddał wędkę synowi. - O co chodzi, dlaczego tak na mnie patrzysz?

- Nic tato.

Mężczyzna spojrział na dziecko. Chłopczyk posmutniał, unikał wzroku ojca.

- Wiem. Myślisz o dziadku. Rozmawialiśmy o tym. Tak było trzeba, nie możesz mieć do mnie pretensji.

- Dziadek mówił, żeby nie rzucać tak daleko. Dziadek mówił, że im dalej od brzegu to i tak takie same ryby.

- Dziadek mówił różne rzeczy. Nie zawsze sensowne a rzadko prawdziwe.

- Ja tam lubiłem jak opowiadał.

- W tym problem.

- Lubiłem kiedy opowiadał jak łowił ryby w stawie kiedy był mały. Dzieci na wsi łowiły na robaka, takiego z ziemi. I nabijały go na haczyk, nie nalepiali ciasta na wólczkę tak jak my. I jak ryba go połykała, to haczyk wbijał się w pyszczyk i wtedy taką rybę wyciągali.

- Wyciągali rybę z wody i potem ją pewnie zjadali, bez niczyjej zgody, to ci opowiadał dziadek, tak? I opowiadał, że w klatkach sami trzymali kury, które znosiły dla nich jajka, a na końcu zjadali też te kury?

- I mieli też inne zwierzęta.

- Co za brednie! - mężczyzna usiadł na kamieniu i sięgnął do kieszeni. - Ach, ale bym teraz zapalił. Widzisz, właśnie dlatego dziadek trafił do Biura. Za rozprowadanie takich niebezpiecznych, bezsensownych, kompletnie kretyńskich bredni!

Chłopczyk jeszcze bardziej posmutniał.

- Napelniał ci głowę takimi opowiastkami sprzed Zmierzchu, a ty słuchałeś i w końcu dostałbyś na głowę jak ci z Dystryktu. I ostatecznie tam byś przez niego wylądował. Najpierw nasłuchałbyś się historyjek, potem zaczął się zastanawiać, zadawać pytania, gdybać. Na końcu zacząłbyś się stawiać i negocjować wszystko dookoła. Wreszcie sam trafiłbyś albo do Biura, albo do Dystryktu żyjąc jak psy na wysypisku razem z Odseparowanymi. Bez Porządku, bez jego opieki. Bez Paszportu.

- Ale też bez Maski, prawda?

Mężczyzna spojrział na chłopca surowo. Chwycił go za ramię i posadził na kamieniu obok.

- Słuchaj. To co ci dziadek opowiadał o czasach sprzed Zmierzchu to zupełna nieprawda. A tym bardziej to co mówił o Dotknięciu.

- Dziadek mówił, że kiedyś to była zwykła choroba. I że nie wszyscy ludzie na nią umierali. I że dzisiaj też tak jest.

- Jak jest? Widziałeś jak wygląda Dotknięty? Widziałeś co się dzieje z nim i z każdym, kto miał z nim kontakt?

- A ty widziałeś tato?

- Kto widział na własne oczy, ten zmarł. Nikt nie przeżywa kontaktu z Dotkniętym, tak jak i samego Dotknięcia. Słuchaj, niemal każdego wieczoru telewizja pokazuje miejsca, w którym znaleziono takiego delikwenta. Jedna, wielka plama zasuszonej krwi, na ścianach krwawe ślady po dłoniach, kiedy w szaleństwie rzucali się dookoła. A potem zaczynali zamieniać się w To Coś, i gdyby służby porządkowe nie odstrzeliły takiego w porę, krążyłby po okolicy zarażając innych Dotknięciem. I tak w kółko. A my znów musielibyśmy siedzieć zamknięci w swoich kwaterach całymi tygodniami.

- Dziadek mówił, że jego znajomi byli Dotknięci i że wcale nie zamieniali się w To Coś, tylko byli chorzy. A potem zdrowieli i chodzili tak jak inni.

- Absurd!

- I mówił też, że jak był mały każdy mógł normalnie chodzić po ulicach kiedy chciał. I że nawet na ryby chodzili z przyjaciółmi bez służb porządkowych. A jego kolega ze szkoły jeździł nawet na rowerze z odsłoniętą buzią. I to normalnie po dworze.

- Po dworze bez Maski? Na rowerze? I nie zostałby Dotknięty? - mężczyzna pokiwał głową uśmiechając się półgębkiem. - Po co wygadujesz takie rzeczy, powtarzasz po dziadku. Ja rozumiem, takie historie podobają się małemu chłopcu, ale są rzeczy, których nie powinno się rozpowiadać. Są rzeczy, o których nie powinno się mówić a są nawet takie, o których nie wolno nawet myśleć.

- Dlaczego?

- Wiesz dobrze dlaczego.

Znów zarzucili przynętę. Rzeczka, nad którą siedzieli była niewielka. Po mocniejszym zamachu wędką z łatwością można było sięgnąć drugiego brzegu. Betonowe płyty, ustawione skośnie w kierunku wody nadawały rzeczce kształt wąskiego koryta. Brak jakiegokolwiek roślinności wzdłuż brzegów jeszcze bardziej

podkreślał sztuczne pochodzenie strumienia. W zasadzie był to raczej kanał, ale Obywatele nazywali to miejsce potocznie rzeczką, z braku naturalnych akwenów w pobliżu.

- Słuchaj synku. Kiedy twój dziadek był młody, ja byłem w twoim wieku. Być może nie pamiętam wszystkiego i nie o wszystkim miałem pojęcie jako dziecko, ale wiem jak się wtedy żyło. Programy telewizyjne często puszczały filmy dokumentalne o tych czasach. Nie był to dobry okres. Ludzie byli dla siebie wrody, każdy trzymał się własnych spraw, martwił się o siebie i własną rodzinę, nie myśląc o Wspólnocie. Pracowali by budować własne, prywatne majątki. Sami łączyli się w pary, bez niczyjej zgody, sami również budowali domy, jakie chcieli. Odgradzali się od siebie, nie wymieniali dobrami. Trzymali dorobek wyłącznie dla własnych rodzin, dla własnych żon i dzieci. Twojemu dziadkowi to imponowało, popierał takie życie a gładząc o tym w kółko sam zapędził się w kłopoty. Nie potrafił zrozumieć i dostosować się do obecnych, Oświeconych czasów.

- Ale dziadek nie zrobił nikomu niczego złego. Nie skrzywdził nikogo, nie skrzywdził nas.

- A co to ma za znaczenie? My? A inni? A Porządek, w którym się obracamy i Prawo? Pamiętaj co mówi Porządek synku. „Kto wrogiem Porządku, ten wrogiem twoim”. Tak mówi Prawo. Wiesz co to takiego? Kiedyś to zrozumiesz. Kiedyś zrozumiesz, że zadenuncjowanie dziadka do Biura było naszym obowiązkiem. Nie tylko obowiązkiem. To było dobre, tak należało zrobić. To było Poprawne.

- Czy zawsze musimy robić to, co jest Poprawne? Nawet.. nawet jeśli tego nie chcemy? Nawet jeśli... nawet jeśli zrobimy krzywdę bliskim?

- Nie liczy się to czego chcesz. Przestań myśleć w ten sposób synu, już zaczynasz mówić jak dziadek. Jest Wspólnota, to się liczy. I to co mówi Porządek. Tak, to się liczy ponad wszystko.

- Nawet bardziej niż ja, mama? Dziadek?

Mężczyzna nie patrzył na syna. Wbił wzrok daleko przed siebie.

- Tak. Bardziej.

Siedzieli przez chwilę w ciszy.

- Musisz zrozumieć synku. Za czasów młodości dziadka było okropnie. Wszystko stało na głowie, ludzie postępowali nierozsądnie. I kiedy pojawiło się Dotknięcie kosztowało to wiele istnień ludzkich. To Porządek nas ocalił, to Porządek dobrze wszystko zorganizował. Za to jesteśmy mu teraz wdzięczni. W pewnym sensie jesteśmy również wdzięczni za Dotknięcie, boimy się go, ale jego nadejście rozpoczęło Zmiany. Dzięki niemu stworzyliśmy nasz świat, piękny świat. Świat lepszy pod każdym względem od tego sprzed Zmierzchu. Naprawdę synku. Czy chciałbyś codziennie rano wstawać i rozmyślać, jaki będzie dzień? Co się wydarzy? Codziennie robić inne rzeczy, bez ładu i organizacji? Musieć decydować o wszystkim, załamywać głowę nad wyborami, zмагаć się z własnymi emocjami i pragnieniami? Każdy człowiek był inny, a to źle bo nie potrafili działać jak jeden. To był chaos synku. Pojawienie się Dotknięcia wszystko to pokazało. Kiedy nadeszło, ludzie nie potrafili zaufać mądrzejszym od siebie. Każdy miał własne wątpliwości, pojawiły się dyskusje, potem dociekania. Ludziom wydawało się, że mogą mówić i robić co chcą. Brak jakiegokolwiek dyscypliny i wspólnego działania. Dziś już nikt nie pamięta od czego się zaczęło bo nie wolno o tym pamiętać. Ale ufamy Porządkowi. To on przyszedł i uratował ludzkość. Zorganizował wszystko na nowo. Tak, jak jest teraz. No sam powiedz synku, słuchałeś co opowia-

dał ci dziadek, czy nie lepiej jest tak jak teraz?

- Nie wiem tato - chłopczyk zamyślił się na chwilę. - Chciałbym robić różne rzeczy. Takie jak dzieci za czasów dziadka.

- No masz... Biegałbyś po dworze z dzieciakami drąc się wniebogłose i przeszkadzając Wspólnocie. Nie raz coś byś zbroił, trzeba by było coś naprawiać, naprostowywać. Myśleć, podejmować decyzje. Wreszcie przez takie harce dorwałoby cię Dotknięcie. A zanim zeszlaby ci skóra i zamieniłbyś się w To Coś przekazałbyś to swoim kolegom, oni swoim rodzicom i tak dalej. Beznadziejny łańcuch dramatów przez nieodpowiedzialne zachowanie. Przez brak dyscypliny mój synu. Brak dyscypliny. Tak by było. Tymczasem teraz, pod okiem Porządku nie mam z tobą żadnych kłopotów. Nie mogę mieć, rozumiesz? - spojrział na chłopca, uśmiechnął się i pogłaskał go po głowie - Porządek zadbał, by ich nie było, w ogóle. Nigdy, nigdzie i dla nikogo.

- Rozumiem tato.

- Naprawdę? Więc wybij sobie z głowy to co opowiadał dziadek. To wszystko było złe.

- Dlaczego?

- Dlatego, że tak. Dlatego, że Porządek tak mówi. Ufaj mu synku, bardziej niż mnie, bardziej niż mamie, bardziej niż komukolwiek. Porządek wie najlepiej, on wie wszystko najlepiej. Rzeczy, które opowiadał dziadek były bardzo niebezpieczne, bardzo. Były jak trucizna, pełne powątpiewań i nieprawdy.

- Skąd wiesz, że to nieprawda?

- To proste, Porządek mówi co innego, a więc dziadek bredził. A ludzie, którzy opowiadają nieprawdę, opowiadają rzeczy inne niż Porządek, są wyjęci spod prawa, rozumiesz? Są źli, robią źle. A nie ma miejsca dla złych ludzi, nie ma miejsca dla nienawistników, rozumiesz? Takich ludzi należy wyłapywać i przekazywać do Biura, oni sobie z nimi poradzą.

- Dlatego zawieźliście dziadka do Biura? Dziadek był zły?

- Dziadek był zły.

- A co oni zrobili z dziadkiem?

- Co cię to obchodzi? Po co ci to wiedzieć? Po co zadajesz ciągle pytania, roztrząsas, ciągniesz temat? Słuchaj co do ciebie mówię. Nie musisz nad niczym rozmyślać, o niczym decydować. Kiedy podrośniesz, zrozumiesz jak teraz jest pięknie. A bzdury które opowiadał dziadek będą cię żenować. Teraz masz opiekę. Teraz jesteś Bezpieczny. A Bezpieczeństwo to wszystko co potrzebujemy.

Nad ich głowami pojawił się cień.

- Obywatele OG527a i OG527b. Wasz czas eksponowania się skończył. Zbierajcie się. - Postawny mężczyzna w granatowym mundurze, hełmie i pałką za pasem przywoływał ich niecierpliwie ruchem ręki. Ojciec z synem bez słowa spakowali kilka rzeczy do niewielkiej torby foliowej i ruszyli za nim. Wy-

gramolili się po betonowej płycie brzegowej na górę, przeszli przez niewielką bramkę w ogrodzeniu gdzie zdali wędkę i resztę sprzętu i pozwolili się przeszukać. Po zdezynfekowaniu środkiem bakteriobójczym zaprowadzono ich do grupki kilkunastu osób stojących obok niewielkiego autokaru z kratami w oknach.

Zostaną teraz odwiezieni do Sektora Siódmego miasta gdzie są ich kwatery. Matka chłopca a partnerka mężczyzny będzie na nich czekać. Przywita ich ciepło a następnie usiądą razem na kanapie spokojnie wpatrując się w telewizor. Będą leciały programy informacyjne. Te same co dnia wczorajszego lub nawet jeszcze poprzedniego, jak zawsze kiedy nie ma niczego nowego do przekazania. Albo przynajmniej niczego istotnego. Punktualnie o godzinie 16 ogłoszą w telewizji porę obiadową. Przesiądą się wtedy do niewielkiego stoliczka z trzema krzesłami, stojącego niespełna metr od sofy. Otworzą pudełka ze swoimi racjami, zrywając banderolę. Po posiłku zasiądą z powrotem do telewizora. Porządek przygotował dla Obywateli wieczór rozrywkowy. Film fabularny. Familijny. Film ten emitowany był już w telewizji wielokrotnie, od lat, najczęściej podczas oficjalnych świąt państwowych. Widzieli go już nie raz, ale nie miało to znaczenia. Będą go oglądać, bo będzie emitowany. Po emisji filmu i toalecie udadzą się na spacer. Światła zgasną o godzinie 22. W ich kwaterze nr 349/6 na Pogodnej, w całym sektorze, w całym mieście.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Melock, dodano 03.05.2021 09:23

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.